CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 48. — ROK XXV. | KRAKOW, SOBOTA DNIA 24. LUTEGO 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23,993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Los metropolity Szeptyckiego.

Zabrany do niewoli rosyjskiej gr. kat. metropolita Szeptycki przewieziony został, jak wiadomo, ostatnimi czasy ze Suzdalu, gdzie trzymano go wśród popów w klasztorze prawosławnym, do Jarosławla (w centralnej Rosyi), gdzie pozwolono mu ze względu na poważny stan zdrowia przebywać w mieszkaniu prywatnem, jednakże pod ścisłym dozorem policyjnym. W sprawie dalszych losów ks. Szeptyckiego donosi świeżo wiedeński korespondent „Diła“: „Kiedy metropolita będzie mógł porzucić rosyjskie swe więzienie, trudno niestety przewidzieć wobec zawziętości, z jaką rząd rosyjski znęca się nad głową gr. kat. cerkwi i odrzuca wszelkie propozycye co do jego wymiany. Ostatnio odrzucił, jak wiadomo, propozycyą naszego rządu, aby hr. Szeptyckiego wymienić za dra Janczewskiego. Obecnie austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych — jak dowiaduję się — wybrało znów osobę, którą możnaby zaproponować Rosyi dla zamiany za bezprawnie internowanego metropolitę. Na razie sprawa ta jest dopiero w toku“.

Porażka Anglików pod Armentieres.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Angielskie wypady wywiadowcze i przedsięwzięcia patroli ostatnich dni, odbywały się pod nieszczęśliwą gwiazdą. Na ogół skończyły się bez rezultatu. Wśród szczególnie ciężkich strat załamał się angielski atak na południe od Armentieres. Już 21 bm. rozpoczął się wczesnym rankiem planowo przygotowany, bardzo ożywiony ogień nieprzyjacielski. Atak przedsięwzięty siłą jednego angielskiego batalionu, uzbrojonego w karabiny maszynowe, zastał nas zupełnie gotowymi do walki. Przeciwnik został przez Niemców dopuszczony aż do drugich rowów, poczem energicznie wykonanymi atakami z przodu i z obu stron został otoczony i, po gwałtownej walce z blizka, odrzucony. Anglicy pozostawili w rowach wielu zabitych. Przedni rów został potem znowu zajęty przez Niemców, którzy utrzymali w zupełności swoje pozycye. Straty Niemców są nieznaczne.

Rozruchy głodowe w Filadelfii.

Amsterdam. Według wiadomości otrzymanej przez „Times'a“ wybuchły we środę wieczorem w Filadelfii wielkie rozruchy z powodu braku środków do życia. W starciu z policyą utracił jeden człowiek życie, a 12 zostało ciężko zranionymi. Zraniono również dwóch urzędników policyi. 2500 kobiet zaprotestowało przeciw drożyźnie, przyczem także przyszło do starcia z policyą. Kwestya aprowizacyjna staje się nie do wytrzymania. Ceny produktów podnoszą się stale.

Lloyd George do narodu.

Amsterdam. Korespondent „Handelsblad“ donosi o wielkim wrażeniu, jakie wywołała mowa Lloyd Georga: Wstrzymanie dowozu musi wpłynąć na ograniczenie ruchu fabrycznego. Wiele zakładów fabrycznych wstrzyma produkcyę. Bezrobotni będą użyci do służby narodowej. Będzie wprowadzona propaganda w kierunku wzmożenia produkcyi środków żywności.

Propaganda ta polegać będzie w pierwszym rzędzie na pastorach, którzy powinni w miarę sił i możności wpajać w lud obowiązki obsiania wszystkiego i wykorzystania pod uprawę zbóż i okopowych. Nie mamy czasu do stracenia, mówi Lloyd George, zbliża się wiosna, warunkująca obsiewy, a rok następny zależnym będzie od prac dokonanych w przyszłym miesiącu.

Minister Cecil o łodziach podwodnych.

Berlin. Lord Robert Cecil przyjął na posłuchaniu sprawozdawcę „Associated Press“ któremu co do łodzi podwodnych udzielił następujących informacyj: „Dotychczas łodzie podwodne bardzo mały wywierały wpływ na dowóz żywności. Atakowały poniekąd nasz handel z państwami neutralnemi, musiały holenderskie, duńskie i inne okręty uchodzić przed niemi, aby uniknąć przeszukiwania i związanych z niem nieprzyjemności“.

„Niemieckie pirackie oświadczenia nie są tylko pogróżkami, działalność łodzi jest morderczą. Niebezpieczeństwo nie leży tylko w samym zatapianiu, co nie jest tak licznem, bo wiele okrętów uchodzi nieuszkodzonych, lecz w niepewności ich uderzeń“.

Wspomina dalej o staraniach w kierunku zadowolenia państw neutralnych przez spełniania ich życzeń. Usprawiedliwia przeszukiwanie neutralnych okrętów jako konieczność osiągnięcia pewności, że nie działają one na korzyść nieprzyjaciół, zaopatrując go w środki żywności lub inne artykuły.

Oświadcza, że okręty, któreby płynąc z towarem tak bezpośrednio jak i pośrednio dla nieprzyjaciela przeznaczonym, przełamać się chciały przez blokadę będą zarekwirowane. Oświadczenia te nie musiały dobrze dla Anglii usposobić państwa neutralne, są one bowiem nowym aktem gwałtu.

30 nowych dywizyj angielskich.

Wiedeń. W pismach szwajcarskich zajmują się obszernie wojskowi krytycy nowemi siłami angielskiemi, jakie sprowadzono na Zachód dla mającej nastąpić ofenzywy. Według relacyi lorda Derby'ego znajdowało się w Anglii po 15 grudnia 1916 jeszcze 3,174.000 ludzi zdolnych do broni. Na początku wojny wysłano w pole 260.000 żołnierzy, podczas gdy 1,600.000 nie mogło wyruszyć. Następnie ograniczono warunki zwolnień wskutek czego uzyskano około 2,000.000 rekrutów, którzy z wyjątkiem 41 letnich powołani zostali w czasie do lipca z. r. 41 letni zaś w końcu listopada z. r. Nie wiadomo czy wyćwiczenie ich zostało już ukończone, to też można przyjąć, że po uzupełnieniu luk w marynarce wojennej i handlowej, oraz formacyach lądowych — w pole wyruszyło około 30 nowych dywizyj.

Gen. Douglas Haig podjął częściowe zajęcie frontu francuskiego w najprzedniejszych liniach na przestrzeni 10 km. na północ od Sommy i małej części terenu na południe od rzeki. Jak potwierdzają Szwajcarscy krytycy doniesienia angielskie, że Haig rozporządza dwu-milionowemi rezerwami — jest prawdziwe.

Neutralni przeciw Anglii.

Düsseldorf. Z Amsterdamu donoszą do „Düsseldorf Generalanzeigera“, że prasa holenderska zapowiada wspólne wystąpienie wszystkich państw neutralnych przeciw zamknięciu mórz przez Anglików, ubezwładniającemu na cały dalszy ciąg trwania wojny żeglugę państw neutralnych. Dzienniki oświadczają, że jeżeli Wilson posiada poczucie sprawiedliwości to musi się przyłączyć do zamierzonego kroku państw neutralnych.

PROTEST HOLANDYI.

Haga. W parlamentarnych kołach obiega pogłoska, że rząd holenderski wyśle do rządu angielskiego ostro zredagowany protest przeciw ogłoszonym wczoraj postanowieniom Anglii, ograniczającym żeglugę państw neutralnych.

Cel niemiecki osiągnięty.

Berlin. „Daily Nevs“ nadmienia we wstępnym artykule z d. 22 lutego. Żegluga państw neutralnych przez łodzie podwodne została wstrzymaną, okręty w wielkich ilościach pozostały w portach, zatem w tym kierunku Niemcy osiągnęli swój cel.

Cel wykształcenia kobiecego.

Prof. Wachholz w artykule swym „Studya wyższe kobiet“ poruszył tak zasadniczo ważne zagadnienie, że warto będzie i na czasie jeszcze mu parę uwag poświęcić. Statystyka przeprowadzona przez prof. W., a wykazująca, że na sto słuchaczek zwyczajnych filozofii tylko 16 zdaje ostatnie egzamina i może zatem praktycznie wiedzę swą zużytkować, dowodzi jasno, że rezultat studyów kobiet nie odpowiada wysiłkom. Okazuje się zatem nagląca potrzeba skierowania dążeń kobiecych do samodzielności gdzieindziej — mianowicie do zawodów t. zw. praktycznych, gdzie o wiele prędzej i pewniej i z mniejszym kosztem i wysiłkiem do pożądanego rezultatu dojść mogą. Tę samą zasadę należy jednak zastosować i do mężczyzn, którzy również nieproporcyonalnie tłumnie cisną się do uniwersytetów, przedewszystkiem w tym celu, aby módz się poświęcić karyerze urzędniczej.

Wprawdzie mężczyźni zdają stosunkowo nieporównanie więcej egzaminów od kobiet, ponieważ jednak karyera urzędnicza naogół otwiera marne widoki i bardzo często nie zapewnia zaspokojenia przeciętnych potrzeb kulturalnych, przeto i do mężczyzn można z dużem powodzeniem zostosować zbawienną radę: mniej cisnąć się do uniwersytetu (i do posad urzędniczych), a więcej, niż dotąd, garnąć się do pracy twórczej, do zajęć praktycznych, dających niezależność, zwłaszcza w przemyśle, w rzemiosłach i handlu. Dziś uniwersytet, ta najwyższa uczelnia, która skupiać winna wybór jednostek o wyjątkowych kwalifikacyach i istotnem zamiłowaniu do danej gałęzi nauki, służy przeważnie: jednym (kobietom) jako niefrasobliwe a minimalnie produktywne spędzenie kilku lat życia, drugim (mężczyznom), jako droga do karyery wątpliwej i zawodnej, wiodącej w rezultacie do pomnożenia i tak już nadmiernego u nas proletaryatu inteligencyi.

Wykazane zatem przez prof. W. marne liczbowo rezultaty pracy kobiet na uniwersytecie, nie świadczą o tem, jakoby specyalnie one nie nadawały się do tak zwanych „uczonych zawodów“. Do zawodów tych nie nadają się wszyscy, którzy idą tam bez głębszych, nie papierowych tylko kwalifikacyi. Że takie kwalifikacye nie są specyalnym przywilejem mężczyzn, to sprawa chyba przesądzona.

Praktyka życiowa wykazuje cały szereg uznanych lekarek, nauczycielek, bibliotekarek, które zatem doprowadziły studya swe do pomyślnego wyniku i wykazały, że włożone w nie trud i kapitał opłaciły się należycie i im samym i społeczeństwu. Chodzi tylko o to, by do wyższych studyów garnęły się jednostki prawdziwie powołane. Takie znajdą wytrwałość, by dobić do mety i ostatecznie zawsze wypłyną w życiu, a trudy poniesione i warunki uciążliwsze dla kobiet niż dla mężczyzn i skromne nieraz materyalne wyniki — wszystko to wynagrodzi im możność pracy w umiłowanym zawodzie.

Obecnie ani śladu takiego wyboru. Jest istotnie źle, i trzeba zadzwonić na alarm. Pęd dziewcząt do gimnazyów jest wszechwładnym w każdej niemal przeciętnie inteligentnej rodzinie. To najtrudniejsze wykształcenie i wymagające największego wysiłku aplikuje się bez wyboru, nie zważając zupełnie na uzdolnienie dziecka. Nawet słabe zdrowie nie jest dostatecznym hamulcem, wszystko przytłumia nieprzeparta chęć zapewnienia córce wstępu na uniwersytet.

Mania ta, niestety, jest tak głęboko zakorzeniona, że usunąć ją można tylko bardzo energicznem przeciwdziałaniem, uzmysławiając niepraktyczność życiową tego ślepego pędu, przpominając ciągle, że właśnie te przepełnione dzisiejsze gimnazya żeńskie dostarczają kandydatek na owych 84% niedokończonych studentek, które na uniwersytecie marnują czas i pieniądze. A szkoda tych sił i tych środków zmarnowanych — zwłaszcza dziś. Jeżeli zawsze było wskazane, by kobieta szła w życie z zawodowem wykształceniem, teraz konieczność ta stała się jeszcze większa, gdy tylu mężczyzn przy pracy ubędzie. Twierdzenie prof. W., że „małżeństwo pozostanie zawsze pewniejszą przystanią dla nawy kobiecej“, dziś mniej, niż kiedykolwiek, zgadza się z rzeczywistością — a nie zgadzało się nigdy. Przedewszystkiem trudno przewidzieć, które kobiety zamąż nie wyjdą, t. j. przejdą przez życie „bez oparcia“, jak się wyraża prof. W., zalecając, by tym stosunkowo nielicznym zapewnić miejsce przy warsztacie ludzkiej pracy. Następnie, co ważniejsze, owo oparcie o mężczyznę — w materyalnem tego słowa znaczeniu — bywa nieraz aż nazbyt zawodnem. Nie mówiąc już o tych wypadkach, kiedy śmierć męża odbiera kobiecie utrzymanie, strącając ją nieraz z wyżyn dobrobytu w otchłań niedostatku — mężczyzna zbyt często nie jest w stanie zapewnić bytu rodzinie i pomoc zarobkowa żony byłaby wtedy wybawieniem. A dzieje się to wbrew twierdzeniu, jakoby „w naturze męskiej leżało wogóle nierównie więcej sprężystości, niż kobiecej“: mężczyźni nasi masowem dążeniem do karyer urzędniczych wcale tej sprężystości nie okazują.

To też tem wdzięczniejsze zadanie widzi przed sobą kobieta i tem ważniejszą jest rzeczą odpowiednio ją wykształcić, energię jej rozniecić i do twórczej pracy zapalić. Szerokie pole znajdzie się dla niej w dziedzinie gospodarczej, w dziedzinie odłogiem u nas leżącej drobnej wytwórczości przemysłowej i w handlu — gdzie też najłatwiej jej będzie niezależny byt sobie zapewnić.

K. Ch.

Wyzyskanie węgla w przyszłości.

Pod tym tytułem publikuje świeżo Dr. Aufhäuser z Hamburga w jednem z czasopism technicznych niemieckich znamienny

Przygoda Charles'a Crossmoore.

Dzieci trwożliwie przytuliły się do swej dobrej babuni, która dziś jednak opowiadała takie straszne historye. Maud miał jeszcze duże oczy pełne łez, a młodszy braciszek Jim widział w swej dziecinnej fantazyi tylko trupy, krew i pożogę.

— No, no, uspokójcie się dzieci, powiem wam teraz mniej straszną historyę, z której się śmiać będziecie, tylko nie mówcie babuni „to niemożliwe“, bo babunia nie kłamie; w tych czasach wszystko było możliwe.

I oczy dobrej babuni, zwykle zamglone i wpół martwe, ożywiły się i nabrały blasku, jak gdyby wspomnienia z dawnej młodości na chwilę wracały i tę niepowrotną młodość.

— Opowiem wam wypadek, zaczęła babunia, jaki się zdarzył mojemu przyjacielowi panu Charles Crossmoorowi, który dziś już nie żyje; to ładne baby, któreście widziały dziś rano na rękach Lady Crossmoore, to jego prawnuczek.

Było to w kilka miesięcy po wojnie, o której wam już tyle opowiadałam. Wiecie jakie nieszczęścia i przewroty ta wojna na naszą biedną Anglię sprowadziła. Niesłychane straty na morzu, odpadnięcie Indyj przedgantgesowych, kilkakrotne rewolucye w Irlandyi, nie były niczem wobec spustoszenia, jakie wojna poczyniła w ludziach. Wszyscy mężczyźni, którzy pozostali przy życiu byli kalekami. Wasz dziadzio, a mój mąż był bez obu nóg, moi dwaj bracia byli bez rąk i bez nogi. Ci tak później ironicznie nazywani „normalni“ ludzie prawie że nie istnieli. Błąkały się wprawdzie szczątki i tego gatunku ludzi, ale można powiedzieć, że oni sami woleliby chodzić na protezach i jeść sztucznemi szczękami, niż uchodzić za „normalnych“. Było coś niesłychanie poniżającego i obrażającego w tem słowie „normalny“. „Normalny“ człowiek nie śmiał się pokazać w towarzystwie, w którym byli panowie rozmawiający sztuczną krtanią, i ściskający się stalowymi palcami. Na ulicy takich normalnych pokazywano sobie palcami i uśmiechano się z politowaniem, ale nie chciano z nimi wchodzić w styczność. Ich położenie było godne politowania, jak to zobaczycie na przykładzie pana Crossmoore'a.

Pan Crossmoore bowiem nie miał żadnej protezy, ani sztucznych płuc, ani stalowego kręgosłupa, ani szklanego oka, ani przyprawionego nosa. Pan Crossmoore był człowiekiem normalnym.

— W jaki sposób? — zawołały dzieci.

— Bo pan Crossmoore nie był na wojnie.

— O to niemożliwe, dopiero co babunia opowiadała...

— Tak, jakkolwiek wygląda to fantastycznie i nieprawdopodobnie, jest jednak prawdą. Była to już tajemnica pana Crossmoore, którą on mi w późnej starości pod największą dyskrecyą powiedział. Ale po śmierci nie mam obowiązku dochowywać tajemnicy.

— Więc w jaki sposób?

— Pan Crossmoore miał przyjaciela chemika, genialnego wynalazcę i badacza. Ten na jego prośbę sposobem przez siebie wynalezionym sztucznie zamroził go i w takim stanie uśpionego życia utrzymywał u siebie w laboratoryum. Po dwudziestu latach, gdy się wojna skończyła przyjaciel wrócił panu Crossmoore napowrót życie.

— Tak, to bardzo prawdopodobne. — zawołała Maud.

Naturalnie że z niemałem zdziwieniem oglądał świat tak przez wojnę zmieniony. Z niemałem też zdziwieniem naodwrót spoglądano na osobnika tak rzadkiego gatunku „człowiek normalny“. Na dalszych ulicach zbierały się naokoło niego gromadki pauprów, obrzucając go brzydkimi przezwiskami.

Pewna starsza dama przechodząc koło niego zawołała z oburzeniem:

— Wstydź się pan!

Na ulicy Queen street zbliżył się do niego policyant i wezwał, aby wrócił do domu i nie robił skandalu.

Ale pan Crossmoore nie miał domu.

Plac, gdzie się znajdowała jego piękna kamienica, nosił jeszcze zbyt widoczne ślady bomb Zeppelinów.

Trzeba się było obejrzeć za jakiemś zajęciem. Pan Crossmoore wszedł do pierwszego lepszego kantoru, gdzie poszukiwano robotników.

— Przepraszam pana bardzo, odpowiedział urzędnik z gumowem podniebieniem, ale ja pana przyjąć nie mogę.

To samo powiedziano mu we fabryce środków do osładzania i w kopalni węgla i w zakładzie czyszczenia miasta.

— Robotnicy-by porzucili pracę, gdybym się odważył przyjąć „normalnego“ — wyjaśnił mu jego znajomy, który miał skład automobilów na Royal square.

Pan Crossmoore szukał napróżno przez cały tydzień. W jednem miejscu ledwo uszedł z życiem przed tłumem sufrażystek, który go dotkliwie obił parasolami i laskami. Była o tem notatka w „Daily News“, która się tak kończyła: „Społeczeństwo nie może dłużej ścierpieć tak ordynarnych i bezczelnych prowokacyi ze strony „normalnych“. Póki rząd nie wyekspedyuje ich do Gujany do robót przymusowych, dopóty obywatelom zostanie jedyny sposób samoobrony: lynch“.

Pan Crossmoore spał w Hyde parku, żywił się zgniłemi liśćmi jarzyn na placu targowym i kawałkami chleba, które zbierał po rynsztokach. Był już drugi tydzień bez pracy.

Wreszcie przyszła mu myśl rozpaczliwa.

— Ożenię się, powiedział sobie.

— Biedny pan Crossmoore! — zawołały dzieci ze współczuciem.

— W owym czasie widziano częściej panny na krzesłach prezydyalnych lub z tekami ministeryalnemi w rękach, niż z bukietami idące do ślubu. Ja sama musiałam się długi czas ubiegać o względy mego Johna, chociaż on był bez nóg, a ja first — class pięknością.

Gruba mistress w biurze małżeńskiem przyjęła go z wielką niechęcią.

— To całe nieszczęście — mówiła — że pan nie będzie mógł się żadnej pannie podobać. Zresztą spróbujmy. Mam kilka odpowiednich partyj. I przedłożyła mu parę fotografij, z których wybrał najsympatyczniejszą. Była to dziewica już dość leciwa, przypominająca jedną z tych trzech dam, które Mackbethowi wywróżyły koronę.

Jednak i ta próba się nie udała.

Panna oświadczyła, że nie zgodzi się, aby się ludzie mieli z niej i z jej męża przez całe życie wyśmiewać.

Panu Crossmoore nie zostało nic innego, jak wyjść na balkon najwyższej kamienicy i rzucić się z szesnastego piętra. Ale na swoje szczęście zapomniał przywiązać sobie do nóg duże kule dziesięciokilowe; to też spadał bardzo powoli, a raczej bujał w powietrzu, co należy przypisać jarskiemu pożywieniu, jakie przez cały ten czas pobierał. Wreszcie silniejszy podmuch wiatru rzucił go na dach przejeżdżającego omnibusu.

W szpitalu leżał nieprzytomny kilka tygodni; tymczasem amputowano mu nogę i rękę, którą był sobie roztrzaskał.

Gdy wrócił do przytomności zapytał czuwającej przy nim zakonnicy:

— Gdzie moja lewa noga i ręka?

— Odjęto je panu, będzie pan miał protezy.

— Jestem ocalony! — wyjąknął pan Crossmoore.

I zemdlał po raz drugi, tym razem jednak z radości.

L. T.

artykuł o problemie już dawno zaprzątającym mózgi przemysłowców i techników, lecz zawsze jeszcze czekającym na zadowalniające rozwiązanie. Zwraca on głównie na to uwagę, że posługujemy się dotychczas węglem kamiennym jako surowcem, a nie jako materyałem opałowym w całem znaczeniu tego słowa, t. z. nie wyzyskanym w całej rozciągłości swej istoty zdatnej do wydania ze siebie zupełnej siły ogrzewalnej.

Węgiel kamienny zawdzięczający swe powstanie roślinom przedpotopowym składa się w swej istocie z ciał stałych. t. j. czystego węgla, następnie z części mineralnych pozostałych po spaleniu zwanych pospolicie popiołem lub żużlem i z części płynnych tudzież lotnych, t. j. olejów i gazów związanych z nim częścią mechanicznie, częścią zaś chemicznie. Części te płynne i lotne stanowiące znacznie mniejszą część składową węgla opałowego. są jednak obecnie miarą jego wartości przemysłowej. Mylnem jest bowiem ogólne mniemanie, że wartość węgla kamiennego pozostaje w ścisłym związku z ciepłem powstałem z bezpośredniego spalenia tegoż jako surowca. Jestto pojęcie względne. oparte tylko na powierzchownej praktyce życia codziennego. Przeciwnie, zawartość części płynnych i lotnych we węglu, stanowi o jego rzeczywistej wartości kupieckiej. Od czasu ogromnego i szybkiego postępu chemii organicznej. t. j. zajmującej się badaniem składu chemicznego istot żyjących wogóle zwrócili uczeni baczną uwagę na skład chemiczny węgla, które dało zdumiewające teoretyczne wyniki, a w praktyce doprowadziło do olbrzymiego rozwoju farbiarskiego i farmaceutycznego przemysłu zwłaszcza w Niemczech.

Pomimo zawieruchy wojennej. uczeni niemieccy pracują niezmordowanie i bezustannie na polu chemii stosowanej do celów praktycznych, o czem bliższe bardzo ciekawe szczegóły podał niedawno „Kuryer Poznański“. Poddawszy węgiel kopalny t. z. suchej destylacyi*). uzyskujemy z niego ciało stałe, zwane koksem i t. z. niesłusznie produkty uboczne lotne i płynne, między któremi amoniak zajmuje bardzo ważne i przeważne miejsce. Przeprowadzając gazy uchodzące z węgla wskutek suchej destylacyi tegoż, otrzymujemy zeń w pierwszym rzędzie gaz świetlny, który przepłókany i oczyszczony. służy do oświetlania i ogrzewania, tudzież płyn gęsty zwany smołą węglową, najcenniejszy produkt tego minerału, zawierający wysoko wartościowe organiczne związki. będące podstawą do najrozmaitszych wyrobów przemysłu farbiarskiego. kosmetycznego i lekarskiego. Niewtajemniczeni w arkana nauki chemii nie uwierzyliby, że podstawą najpyszniejszych pachnideł i najżywszych barw rozpowszechnionych po całym świecie obecnie, a cieszących się nieustającą sympatyą płci pięknej jest... właśnie smoła węglowa! Pozostałością w retortach po dokonaniu suchej destylacyi węgla kopalnego. jak już przedtem wspomnieliśmy jest koks. czyli węgiel pozbawiony płynnych i lotnych związków. bardzo cenny materyał opałowy zwłaszcza w hutnictwie, który również można zamienić w odpowiedni sposób na gaz opałowy. lub w jeszcze korzystniejsze. na gaz popędzający motory gazowe. Motory takie urządzone na wielką skalę. poruszać mogą centrale elektryczne. będące źródłem dostarczającem zakładom przemysłowym taniej i wygodnej siły.

Nie każdy wprawdzie gatunek węgla kopalnianego nadaje się do koksowania. jak np. torf lub węgiel brunatny. tudzież po większej części nasz galicyjski węgiel kamienny, wyborny zresztą jako materyał opałowy, jednakowoż zmięszany z węglem silnie koksującym wydałby produkt zupełnie zadowalniający.

Zreasumowawszy przeto powyższe uwagi i zważywszy, że ze spalenia węgla kopalnianego jako surowca, uzyskujemy tylko bardzo mały procent ciepła a reszta tegoż uchodzi przez kominy w kształcie niespalonego dymu (węgla, sadzy). części płynnych w kształcie pary i lotnych w kształcie gorących gazów musimy przyjść do przekonania, że krajowe dary Boże marnujemy nieoględnie i bezpowrotnie.

Po wojnie obfitość i rozległość naszych pokładów węglowych otwiera nam nowo niesłychanie obfite źródło niewyzyskanego dotychczas bogactwa krajowego. którego nie jeden kraj by nam pozazdrościł. Od nas samych przeto zależy, by te niepozorne czarne bryły zamienić na złoto. O tem powinniśmy pamiętać w pierwszym rzędzie, wzorując się na niezmordowanej zapobiegliwości i żelaznej wytrwałości sąsiadów. aby zadać kłam po części słusznym zarzutom „inproductive slave“ i aby nasi następcy nie zarzucili nam ze słuszną boleścią wraz z Wyspiańskim: „miałeś bracie złoty róg!“

T. H.

*) Sucha destylacya, jestto prażenie w zamkniętych naczyniach bez przystępu powietrza i odprowadzenie produktów prażenia w oziębiane komory suche lub napełnione płynem.

Straty angielskie są zatrważające.

Berlin. Podczas przedłożenia etatu marynarki, jak donoszą depesze z Londynu Carson miał się o łodziach wyrazić że niema środka cudownego do przeciwdziałania im. Straty nasze są zatrważające, lecz nieodpowiadają one chełpliwym niemieckim sprawozdaniom, że 134 angielskich i neutralnych okrętów zatopiono. W czasie tym jednak dopłynęło do portów angielskich 6075 okrętów. a 5873 opuściło je. Carson wspomina o milczeniu Niemiec co do strat poniesionych przez nich w łodziach podwodnych i że w ciągu lutego miał 40 doniesień o walkach z łodziami podwodnemi. Czterdzieści razy w 18 dniach zmierzyły się z nieprzyjacielem nasze niszczyciele łodzi podwodnych co świadczy o sprawności naszej broni. Carson nadmienił o zajęciu łodzi podwodnej przez niszczyciela jako o fakcie dokonanym. Następnie zwraca się do narodu z prośbą, aby przez jak najdalej idące ograniczenie dowozu. udzielono pomocy flocie i oświadcza, że groźba jaka ciąży będzie usunięta.

5 Amerykanów zatonęło.

Waszyngton. B. kor. Biuro Reutera donosi: Według dzienników. amerykański konsul w Barcelonie podaje, że na pokładzie zatopionego parowca „Skogland“ znajdowało się pięciu Amerykanów.

Londyn. B. kor. „Daily Tel.“ donosi z N. Jorku: Wilson w sobotę albo w poniedziałek zażąda od kongresu prowizorycznego upoważnienia do zarządzeń wojskowych dla obrony interesów amerykańskich. Sądzę, że kongres co najmniej udzieli pozwolenia na uzbrojenie okrętów handlowych. Pacyfisci będą może starali się przeprowadzić ograniczające postanowienia. któreby prezydentowi związały ręce.

Austro-Węgry a Ameryka.

Lugano. „Corriere della Sera“ donosi z Rzymu: we włoskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Wilson zamierza postawić Austro-Węgry w konieczności wypowiedzenia się stanowczego. Zamiar ten powstał wskutek nastroju w Ameryce, z którem Wilson liczyć się musi. Partya bowiem pokojowa jest bardzo liczna i popierana energicznie przez Niemców amerykańskich. Gdy nie udało się im wyrazić nacisku na pacyfistów przez posła szwajcarskiego — obecnie austro-węgierski poseł hr. Tarnowski skupia koło siebie wszystkie nici ich działalności. Stara się on przedstawić możliwość porozumienia, choć właściwym jego celem jest tylko zyskanie na czasie.

Stany Zjednoczone a Turcya.

Haga. Według doniesienia dzienników zostaną także zerwane dyplomatyczne stosunki Stanów Zjednoczonych z Wielką Portą.

Przed decyzyą Wilsona.

Berlin. Z Hagi donoszą do „Berliner Tageblattu“: „Allgemeen Handelsblat“ donosi z Waszyngtonu: Wilson waha się jeszcze. Dn. 20 b. m. odbyła się dwugodzinna narada gabinetu. Jak się Wilson zachowa gdy zostanie zatopiony jakiś obiekt amerykański jest jasnem. nie wiadomo jednak co będzie, jeżeli Niemcy część amerykańskiego ruchu morskiego graniczą. Prawdopodobnie on sam jeszcze tego nie wie.

Brak chleba we Włoszech.

Berlin. Z Lugano donoszą do „Berl. Tageblattu“: „Corriere della Sera“ utyskuje na brak wszelkiej dyscypliny odnośnie do wzrastających cen środków żywności. Jest rzeczą niezbędną. — pisze ów dziennik — aby rząd jak najrychlej wydał surowe przepisy. regulujące ceny, jak to się stało w Anglii.

Według „Avanti“ powstał w Apulii wśród robotników rolnych. wielki ferment, z tego powodu. że prefekt z Bari zaprowadził karty chlebowe. po 500 gr. na głowę dziennie.

Zastój w portach włoskich.

Lugano. „Messagero“ donosi we wstępnym artykule. że prawie połowa włoskiej floty handlowej nie wypłynęła z portów od czasu zaostrzonej wojny łodziami podwodnymi. Jeżeli rząd nie chwyci się jakichś przymusowych środków. to cel nieprzyjaciela zostanie osiągnięty.

Troski o żywność we Francyi.

Genewa. We Francyi zaczynają zmieniać się stosunki żywnościowe o czem świadczą łamy dzienników paryskich, omawiających często tę kwestyę. Obecnie umieszczono wezwanie do chłopów francuskich w kierunku sumiennego wykorzystania gleby pod siew.. Jest to następstwem działalności łodzi podwodnych. „Urbain Cohier poświęca w „Journalu“ artykuł pełen niepokoju p. t. „Obawa braku zboża“ w którym pisze: „Położenie jest ciężkie, Lyońska Izba Handlowa przedłożyła ministerstwu memoryał, w którym donosi, że obecna produkcya wewnętrzna zboża przynosi o 30 milionów cetnarów mniej ziarna jak normalnie zużywano. Przedstawia cyfrowo potrzeby aprowizacyjne Francyi, biada. że dotychczasowi wielcy dostawcy jak Rosya i Rumunia przestali dostarczać. amerykański i argentyński dowóz z powodu nieurodzaju odpada a dla dowozu z Australii brak nam okrętów“. Wobec tego rozlegać się zaczynają we Francyi hasła samostarczalności, wezwania do chłopów. aby spełnili narodowy obowiązek żywicieli.

Senator Beranger pisze w „Paris Midi“: Rząd w roku 1915 nieusłuchał nawoływania w kierunku pomnożenia armat i amunicyi i nie słyszy dotychczas nawoływań o zboże. Podobne uwagi zamieszcza „Henre“, „Liberte“ i „Humanite“.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 24. lutego 1917.

Arc. Henryk Ferdynand pułkownikiem.

Wiedeń. „Streffleura Militärblatt“ donosi, iż cesarz Najwyższem pismem odręcznem z d. 15 bm. zamianował arc. Henryka Ferdynanda pułkownikiem.

„Signum laudis“.

Wiedeń. Streffleurs Militärblatt“ donosi. iż cesarz zarządził. by Najwyższe pochwalne uznanie (Signum laudis) udzielane być mogło także po raz drugi i trzeci. Zewnętrzną oznaką nowego odznaczenia ma być jedna ewentualnie dwie szerokie złote sztabki umieszczone na wstędze „wielkiego wojskowego medala zasługi“.

KRONIKA.

Z miasta.

POWRÓT MROZÓW. Nie długo cieszyliśmy się z podniesiena ciepłoty; zaledwie parę dni zima była piękna. lecz niedotkliwa. W godzinach południowych przyjemnie było w słońcu na „Rivierze“ krakowskiej przy ul. Basztowej i na linii A-B. Zdawało się, że ostatnie dni lutego i początek marca przyniosą trwałą zmianę aury. W powrót mrozów wobec ich wielkiego nasilenia od pierwszej połowy stycznia nie wierzono. podobnie jak w pierwszych miesiącach wojny w trwanie jej jeszcze w roku... 1917. Niestety, mróz tegoroczny dosłownie „z zimnem okrucieństwem“ nas nęka, zwłaszcza zaś dotkliwie daje się odczuwać najuboższym sferom ludności. które przy braku środków opałowych narażone są na przykry chłód w mieszkaniach i na wielogodzinne marznięcie przed piekarniami i sklepami miejskimi. Dzisiaj rano termometr wskazywał w dzielnicach bliżej Wisły położonych 18 stopni Cels., w innych częściach miasta dochodził do 14 stopni. Ogrzewalnie i herbaciarnie miejskie będą dzisiaj niewątpliwie tłumnie zapełnione.

REJONOWA SPRZEDAŻ CHLEBA. Biura okręgowe rozdawnictwa kart chlebowych wydają w dniu dzisiejszym legitymacye na pobór chleba, które podejmują właściciele, względnie administratorzy domów dla lokatorów. Osoby pobierające karty wyłącznie na chleb, zgłaszają się po legitymacye osobiście. Organizacya rejonowej sprzedaży chleba wchodzi w życie w najbliższy poniedziałek. Pierwsza sprzedaż chleba na podstawie legitymacyi w sklepach rejonowych odbędzie się we wtorek. Piekarze zostali zawiadomieni, które piekarnie pozostaną czynne, a którzy piekarze przydzieleni zostali do spółek z innymi. Zarządzenia magistratu w tej dziedzinie wywołały wśród piekarzy łatwo zrozumiałe niezadowolenie. Jakie wyniki zarządzenia te wydadzą dla publiczności, najbliższe dni pokażą. — W dniu dzisiejszym piekarze otrzymać mają mąkę na następny tydzień. Do południa mąki jeszcze nie rozdzielono. Gdyby piekarze mąki dziś nie otrzymali, we wtorek nie byłoby zupełnie w mieście chleba, którego dziś już brak, z powodu wyczerpania się zapasów mąki z ostatniego rozdziału.

ODZNACZENIA KRAKOWIAN. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa otrzymał porucznik w ewidencyi Stefan Stiasny przy cenzurze prasowej komendy twierdzy w Krakowie; najwyższe pochwalne uznanie otrzymali: pułkownik Karol Josse i podpułkownik Franciszek Kugel. obaj przy komendzie placu w Krakowie; oficyał prowiantowy Antoni Hartmann, oraz porucznik w pospolitem ruszeniu Stefan Lipiński przy cenzurze telegramów w Krakowie. Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność otrzymali: inżynier-porucznik Władysław Miarczyński i Maksymilian Aleksandrowicz, również inżynier-porucznik, w dyrekcyi inżynieryi wojskowej w Krakowie.

ODZNACZENIA „CZER. KRZYŻA“. Dr Izabela Łada otrzymała honorową odznakę II. klasy „Czerwonego Krzyża“ z dekoracyą wojenną; Edward Stefański srebrny medal z dekoracyą wojenną o pp.: Stefania Sikorska. Janina Winter i Marya Kamocka bronzowe medale z dekoracyą wojenną. Odznaczeni pracują w instytucie stomatologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

NA „DOM RODZINNY“. W niedzielę od godz. 4 po południu urządzoną będzie w kawiarni teatralnej biała kawa z ciastami na cele „Domu rodzinnego“ dla dzieci legionistów polskich.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem kraj. sądu karnego pod przew. radcy Dra Marowskiego, odbyła się wczoraj rozprawa przeciw szajce młodocianych złodziei, liczących od 14 do 20 lat życia, którzy systematycznie okradali mieszkania prywatne. zabierając. co im pod rękę wpadło, szczególnie zaś garderobę i biżuteryę. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok skazujący: Franciszka Skwarłę na 1 rok. Adama Rzepkę na 6 miesięcy. Józefa Karłowskiego na 14 miesięcy, Stanisława Bularza na 5 miesięcy. Antoniego Wojciechowskiego na 6 tygodni ciężkiego więzienia. ponadto Maryę Ladecką. która skradzione przedmioty odbierała. na 6 miesięcy więzienia. Oskarżał prokurator Dr Scholz.

Następnie odbyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Lisakowi, 16-letniemu terminatorowi blacharskiemu, oskarżonemu o kradzież wędlin, uprawianą przez dłuższy czas, w sklepie p.Różyckiego przy ul. Sławkowskiej. Szkodę wyrządzoną przez kradzieże Lisaka obliczono na 3200 koron. Część skradzionych wędlin oddawał Lisak swej gospodyni, Gąstowskiej. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Lisaka na 5 miesięcy, Gąstowską na 2 miesiące więzienia.

Z Polski i ze świata.

ARCYKSIĄŻĘ KAROL STEFAN W CHOCENIU. Wszędzie, gdzie wynika potrzeba pomocy dla kraju i społeczeństwa naszego, gdzie wojna poczyniła szczerby, pociągając ofiary, tam zjawia się zaraz arcyksiążę z Żywca. aby przekonać się osobiście i wysoką swą interwencyą wyjednać konieczną pomoc. Jak nam donoszą, baraki choceńskie. gdzie w czasie wojny spędzają tysiące uchodzców naszych ciężkie bardzo chwile, gościły arcyksięcia Karola Stefana. Tysiące wygnańców wojennych z wdzięcznością wspominać będą odwiedziny dostojnego gościa. czem zaskarbił sobie serca także najbardziej nieszczęśliwych naszych tułaczy z kresów kraju. Na razie brak nam bliższych wiadomości, które zapewne niebawem otrzymamy.

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY W WARSZAWIE. „Kur. warsz.“ donosi, że sprawa kandydatów na stanowiska dziekana i profesorów przyszłego wydziału teologicznego przy uniwersytecie warszawskim nie jest ostatecznie uregulowana. Kandydaci owi byli obrani na ostatniem zjeździe ks. ks. biskupów w r. z. Okoliczności jednak tak się złożyły. że z kandydatów pozostało zaledwie trzech. Zachodzi więc potrzeba ponownego wyboru, co uskutecznione będzie na zjeździe ks. ks. biskupów, który — jak donieśliśmy — odbędzie się w Warszawie dn. 10 marca r. b.

Z POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ. We środę odbyły się w Warszawie posiedzenia organizacyjne członków Rady nadzorczej i zarządu głównego polskiej Macierzy szkolnej. wybranych na zgromadzeniu walnem Towarzystwa. W Radzie nadzorczej wybrani są: na prezesa Dr med. Alfred Sokołowski, na wiceprezesów pp.: Piotr Drzewiecki — I burmistrz m. st. Warszawy i Dr Józef Pawiński; na sekretarzy: Dr Cezary Ponikowski i prof. Paweł Sosnowski. W zarządzie głównym P. M. S. na prezesa wybrano Juliusza hr. Tarnowskiego; na wiceprezesów pp.: Ignacego Balińskiego i Michała Karskiego; na skarbnika Dr Antoniego Rządą, na zastępcę skarbnika p. Jana Dmochowskiego; na sekretarzy pp.: dyr. Bolesława Miklaszewskiego i dyr. Ignacego Radziszewskiego.

ZJAZD DELEGATÓW KÓŁEK ROLNICZYCH. Po otwarciu zjazdu delegatów Kółek rolniczych w Warszawie we środę przed południem przez p. Zygmunta Choromańskiego przewodnictwo objął ks. Wacław Bliziński z Liskowa, który udzielił głosu p. Antoniemu Wieniawskiemu. P. Wieniawski mówił o „Najbliższych potrzebach naszego rolnictwa“. Następnie p. Smoliński wygłosił referat „O kredycie krótkoterminowym“. „O kredycie długoterminowym“ mówił p. Ludkiewicz, poczem nastąpiła ożywiona dyskusya, w której zabierało głos wielu mówców. Po przerwie obiadowej wygłosił prof. Biedrzycki referat p. t. „Plan przyszłej działalności Kółek rolniczych“. Następnie p. T. Wilkoński zdawał sprawę z działalności Kółek rolniczych na terenie okupacyi austryackiej. P. Wilkoński stwierdził dążenie silne wśród rolników z tej połaci kraju do pracy w Kółkach rolniczych. czego dowodem jest szereg zebrań, odbytych w ciągu 3 ostatnich miesięcy i wspomniał, iż w najbliższej przyszłości zwołany ma być w okupacyi austryackiej zjazd delegatów Kółek rolniczych.

We czwartek w drugim dniu zjazdu podjęto obrady przed południem przy licznym udziale uczestników zjazdu i słuchaczów wyższej szkoły rolniczej. Pierwszy referat na temat „Przyszłość hodowli w Polsce“ wygłosił prof. Stanisław Chaniewski, przewodniczący komisyi hodowlanej C. T. R., długoletni działacz na polu hodowlanem. Referat, pełen wyczerpujących danych statystycznych i wskazówek praktycznych w zakresie hodowli na przyszłość, wywołał ożywioną dyskusyę, w której liczni mówcy głos zabierali.

KONCERT NA K. B. K. W ZAKOPANEM. Akademicki komitet Wzaj. Pomocy. który zebrał dla K. B. K. 650 kor., jako połowę dochodu z wieczoru, urządzonego w zeszłym roku, urządza dzisiaj w sali hotelu „Morskie Oko“ na wspólne cele obu instytucyj koncert Mokrzyckiej i Zygm. Przeorskiego. Świetna śpiewaczka i indywidualny wykonawca Liszta i Chopina wypełnią niewątpliwie wieczór. który stanie godnie obok urządzonego, tydzień temu. przez tutejsze biuro koncertowe koncertu Willy Burmestra.

DAR NA LEGIONY. Z Nowego Sącza donoszą: Adam hr. Stadnicki, właściciel dóbr. który świeżo został wybrany marszałkiem nowosądeckiego powiatu, złożył w pow. Komitecie narodowym na cele legionowe kwotę 1000 kor. Komitet hojny ten dar przesłał kasie Naczelnego Komitetu narodowego w Krakowie. Zaznaczyć należy, że nie jest to pierwszy dar hr. Stadnickiego na cele Legionów polskich, pamiętającego o nich przy każdej sposobności.

CHEJRYW ZA RZĄDÓW ROSYJSKICH. W sprawie odrutowania Warszawy, tak głośnego obecnie w prasie żargonowej warszawskiej, warto podać jeszcze parę szczegółów, będących przykładem jak za panowania rosyjskiego żydzi radzili sobie z „chejrywem“. Dopóki wokoło Warszawy istniały okopy, żydzi uważali, że one zastępują „odrutowanie“. Gdy jednak zostały zniesione, rozpoczęli starania u policyi rosyjskiej, ale ówczesny oberpolicmajster Własow odmówił stanowczo. Wtedy żydzi zaczęli korzystać z drutów telegraficznych. Ponieważ jednak podług przepisów rytuału, druty powinny się ciągnąć nad słupami, nie jak przy telegrafie. przeto żydzi zwrócili się do dyrektora wydziału telegraficznego i za pewną sumę wystarali się o posunięcie drutów wyżej. Następnie posługiwali się drutami telefonów, odpowiadającymi rytuałowi. Na krańcowych ulicach, gdzie nie było jeszcze telefonów, żydzi zwracali się do niektórych fabrykantów i zaprowadzili w ich fabrykach na tych ulicach telefony. W ten sposób „odrutowanie“ okoliło całą Warszawę.

WYBORY W KRÓLESTWIE A ŻYDZI. Według informacyi gazet żydowskich wyniki wyborów do Rad miejskich w Królestwie są następujące: W Zawierciu w 5 kuryach na 20 radnych żydzi wybrali 7 (ludność żydowska stanowi 22 proc.). „W wykonywaniu — czytamy w organach żyd. — roboty technicznej podczas wyborów wyróżniła się szczególnie młodzież syonistyczna“. W Rawie wybrano 6 żydów i tylko 3 chrześcijan. W Białej Rawskiej — 5 żydów i zaledwie 1 chrześcijanina. W Ostrowcu, gub. radomskiej, liczącym około 60 proc. żydów, władze zamianowały 28 radnych chrześcijan i 4 żydów.

ZGON HYDROPATY. Onegdaj zmarł w Wiedniu jeden z najwybitniejszych profesorów i lekarzy austryackich, Dr Wilhem Winternitz. głośny w świecie lekarskim hydropata i założyciel zakładu wodoleczniczego w Katenleutgeben.

ŻYDZI W ROSYI. „Riecz“ donosi: Polecono, aby wszystkich funkcyonaryuszów ziemstw i miast wyznania mojżeszowego z wyjątkiem lekarzy i felczerów, zastąpiono natychmiast przez chrześcijan. Prasa rosyjska zaprzecza stanowczo, jakoby istniał zamiar zniesienia rejonu osiedlenia żydów.

ŚLUB. Dnia 22 b. m. odbył się w Krakowie w kościele na Piasku ślub panny Maryi Skarbek Kruszewskiej, córki Józefa i ś. p. Katarzyny z Eckel-Hülsenów, z p. Romanem Jastrzębiec Strupczewskim, synem Romana i Maryi z Kossowskich.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Za duszę ś. p. Aleksandra Kareza, członka redakcyi „Nowej Reformy“, pierwszego prezesa Syndykatu dziennikarzy krakowskich, odbędzie się w poniedziałek 26 b. m., jako w dniu imienin. o godzinie 9 rano w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne.

NEKROLOGIA.

Ks. Jan Suwada, proboszcz w Luszowicach pod Dąbrową w dyecezyi tarnowskij, kanonik tytularny i poddziekan dąbrowski, umarł dnia 21 b. m. w 78 roku życia. Zmarły kapłan był od roku 1877 proboszczem w Luszowicach. Powszechnie szanowany i lubiany dla zalet serca i charakteru i niosący zawsze pomoc potrzebującym, zaskarbił sobie u wdzięcznych parafian głęboki szacunek i cześć.

Wilhem Władysław Glazor, profesor gimnazyalny w Myślenicach, zmarł 21 b. m.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.